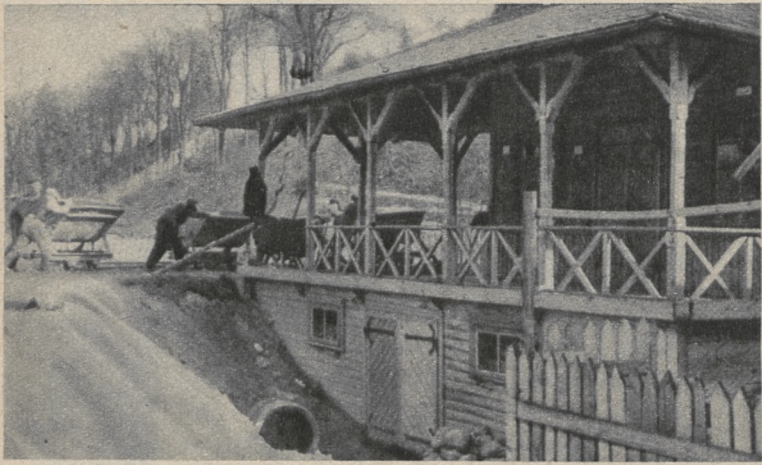


RAZ DWA TRZY..



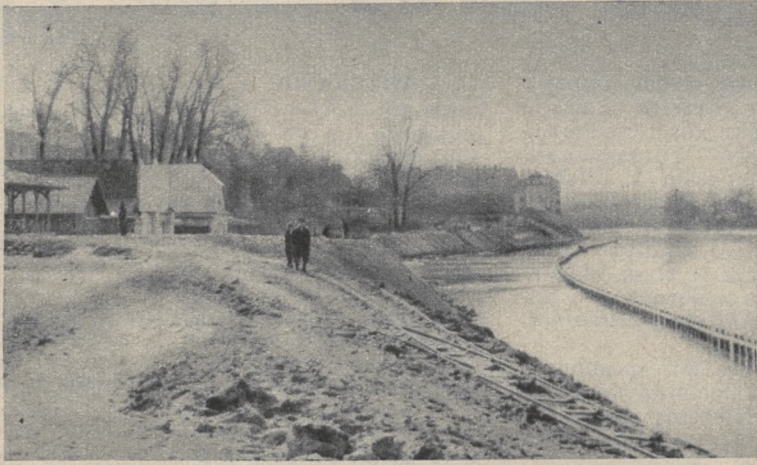
Wiosenny trening młodych piłkarzy

KALEJDOSKOP SP



Powyżej: zasypana częściowo piaskiem przystań młodzieży szkolnej we Wilnie, które podobnie, jak i inne przystanie klubów wioślarskich nad Wilją, jest poważnie zagrożona regulacją rzeki. —

Poniżej: drużyna Policyjnego Klubu Sportowego Katowice, która w sezonie wiosennym rozegrała mecze towarzyskie z ligowymi drużynami Cracovii i Wisły, wykazując nieprzeciętny poziom.



Powyżej: ogólny widok Wilji pod Wilnem. Widać nową linię regulacyjną, zaznaczoną palikami. Regulacja ta nie przewiduje niestety rekompensaty dla klubów wioślarskich Wilna, które znajdują się w przykrych sytuacjach. Na lewo widać przystań szkoły technicznej Pocztowego P. W. i A. Z. S. — Poniżej: fragment z towarzyskich zawodów piłkarskich w Łodzi przy udziale drużyn W. K. S. Łódź i ligowej Polonji. Gen. Müller, przedstawiciel W. K. S., wręcza przedstawicielowi Polonji pamiątkowy proporzeczek.



Powyżej: reprezentacja piłkarska Górnego Śląska, która w ub. niedzielę rozegrała mecz ze Śląskiem Opolskim, uzyskując wynik remisowy 0:0. Poniżej reprezentacje pięściarskie Warszawy (w górnym szeregu) i Łodzi (w dolnym szeregu) po meczu międzymiastowym, który zakończył się wynikiem remisowym 8:8.



Na lewo u góry: zwycięzcy w biegu na przelaj w Warszawie, rozegranego w ub. niedzielę. Od lewej: Puchalski, który zajął pierwsze miejsce, Jurkowski (drugie miejsce) i Adamczyk (trzecie miejsce).

Powyżej: fragment z meczu półfinałowego o puchar Angli między Manchester City a Aston Villa. Na zdjęciu widzimy, jak napastnik Manchester City, Toseland (pierwszy od lewej) strzela bramkę dla swego klubu, mimo interwencji bramkarza Aston Villi (klęczy) i nadbiegającego obrońcy. Mecz ten zakończył się, jak wiadomo, zwycięstwem Manchester City 6:1.

NIEZWYKŁA „GLORJA” SZERMIERZY ŚLĄSKICH!

Wywiad z p. A. Papeem o przebiegu i wynikach V mistrzostw szermierczych Śląska.

Katowice, w marcu.

W ubiegłym tygodniu cały Górny Śląsk żył wrażeniami V-tych z rzędu mistrzostw szermierczych Śląska, jakie zorganizowano w Katowicach, w dniach od 16—18 marca. Bo też było co widzieć... i o czym mówić!

Prawdziwa batalja szermiercza. Wszyscy, co mieli coś do powiedzenia w szermierce, chcąc nie chcąc zjawili się w Katowicach, nie tylko z racji mistrzostw Śląska, ale na skutek zapowiedzianych eliminacji dla pań i panów przed mistrzostwami Europy. Na tle olbrzymiej sali „Powstańców” odbijały radośnie białe, smukłe sylwetki 76 rycerzy... floretu, szpady i szabli z Warszawy, Krakowa, Lubowa, Poznania, Łodzi i Śląska.

Olbrzymia sala zawodów pełna szermierzy... 3 planse, zawsze wypełnione walczącymi, rzadko spotykana ilość sędziów... wszystko prawie z niewidzianym zacięciem i temperamentem... specjalne aparaty sędziowskie... dzwonią i sygnalizują światłami... jednym słowem... Europa! A co najważniejsze, wszystko to odbywa się we wzorowych ramach organizacyjnych, tak pod względem punktualności, jak przygotowania technicznego.

Rzecz oczywista, iż w następstwie tak poważnej imprezy, nie obeszło się bez całego szeregu wszelakiego rodzaju wypadków, godnych podkreślenia, sensacyj sportowych i innego rodzaju „szlagierów”. Tyle nazwisk... tyle walk w... ćwierćfinałach — półfinałach, a co dopiero... w finałach! Proszę sobie teraz wyobrazić rolę przeciętnego dziennikarza, który między innymi imprezami wpada na chwilę... na taką rewję szermierzy polskich — walczących do tego równocześnie... na 3 planzach! Na jaką walkę patrzeć? O kim właściwie pisać? Pół biedy z samymi wynikami, które zawsze otrzymać można w komisji sędziowskiej. Ale co powiedzieć o samej oprawie zawodów... o zawodnikach i ich formie i rezultatach... z punktu widzenia, niedostępnego zwykłemu sportowcowi... tajemników sportu szermierczego?

W tej błogiej beznadziei znajdują najlepsze wyjście, zwracając się do bawiącego od paru miesięcy na Śląsku najlepszego znawcy polskiej szermierki, p. Adama Papego.

Gdy wieczorem, przyjęty przez b. prezesa Polskiego Związku Szermierczego z prawdziwą sportową serdecznością, zapadłem w głęboki fotel, usłyszałem od niego tyle pięknych a nacechowanych gruntowną znajomością szermierki słów, o ostatnim turnieju, zawodnikach, re-

Przeziębieniu,
zapaleniu gardła,
grypie
zapobiegają

PASTYLKI
Panflavin

BAYER

Do nabycia we wszystkich aptekach.

ORTOWY.



Powyżej: fragment z meczu piłkarskiego Górny Śląsk — Śląsk Opolski, rozegranego w ub. niedzielę z wynikiem 0:0. — Poniżej: zwolennicy sportu pływackiego w Łodzi, którzy ze względu na brak basenu pływackiego w mieście, odwiedzają chętnie i często basen pływacki w Zwierzu.



Gdzie trzeba
zdrowych płuc
i zdrowego serca,
tam trzeba
unikać nikotyny!

Sportowcy
używajcie
z w i e k

Flormitan

które neutralizują działanie nikotyny i sporządzone są z najszlachetniejszych surowców roślinnych.



zultatami i osobistych wrażeniach, iż nie byłem nawet w stanie tego wszystkiego zmieścić w naszym wywiadzie. Postaram się tylko przytoczyć momenty najważniejsze z tej rozmowy.

Oto co mówi p. dr Papee.

— Przyznam się panu szczerze, iż jestem osobiście zaskoczony przebiegiem i wynikami ostatniego turnieju. Zaskoczony... ale radośnie. Pomijając już bowiem wielki rozmach mistrzostw śląskich pod względem organizacyjnym, przeprowadzonych wprost wzorowo, to słowa podziwu i uznania muszę mieć i dla zawodników. Mistrzostwa obeslane zostały nadzwyczaj licznymi, a co ważniejsze, wszyscy szermierze okazali się wartościowymi!

No!... a w sumie cały turniej zakończył się

wspaniałym sukcesem szermierzy śląskich,

którzy nie pozwolili wywieźć ani jednego ze swych tytułów mistrzowskich poza teren Śląska. Przy takiej konkurencji, takie przekonywujące wyniki — to przecież nadzwyczajna rzecz.

— Może pan pozwoli, że przejdziemy teraz pokolei każdą rozegraną konkurencję?

— Doskonale! — odpowiada p. Papee. — Zaczniemy wobec tego od

florety pań.

W florecie startowało 11 zawodniczek — ja jednak osobiście wyróżniłbym trzy panie, które zresztą dobrze uchodzą mogąc za kandydatki do naszej reprezentacji. Mam na myśli mistrzynię Śląska Stanoskównę, która już poraz drugi zajmuje pierwsze miejsce w eliminacji, Rowecką i dr. Sereniównę, Stanoskówna wybiła się dużym tempem, rzadko spotykaną ambicją oraz ważną specjalnie u pań, zaciętością bojową. Posiada, rzecz oczywista, jeszcze pewne braki techniczne, ale to nie jest wcale wadą, trzeba jej tylko większej rutyny, co zresztą nabędzie w dalszych fazach uprawiania sportu szermierczego.

B. mistrzyni Rowecka, to zawodniczka wielce rutynowana, w tym turnieju walczyła poniżej swej zwyczajnej formy, może się jednak zawsze do niej podciągnąć. Dr Sereniówna zaś najlepsza technicznie, jest za miłą i słabą fizycznie, przy stałej jednak pracy nad sobą, dojdzie do poważnych rezultatów. Reszta pań potrzebuje systematycznej pracy nad sobą, bo umiejętności w szermierce nabywa się dopiero z czasem.

— A wśród panów?...

— Wśród panów, floret przedstawia się nieco inaczej. Całą bowiem siłą forsujemy u nas szermierkę przedewszystkiem w szabli — szpadę kultywujemy, a floret uprawiamy dla ćwiczeń, by nie wyjść z wprawy. Dlatego też w florecie startowały obecnie

tylko Śląsk i Łódź.

Z pomiędzy znów florecików wyróżniłbym zwycięzcę Paszkę, dobrego rutyniarza, następnie Rusnioka, ciekawego

zresztą bardzo szermierza, który lepiej walczy z silniejszymi, z łódzkich zaś szermierzy na podkreślenie zasługuje Banaś, bardzo dobry w defenzywie, ale ma duże braki w ataku.

— A jakież wrażenie odniósł pan

z wyników naszych szpadzistów?

— W szpadzie startowało — zdaje się — 30 zawodników. Tutaj konkurencja była już poważniejsza. Zwycięstwo Sobika wypracowane było zasłużenie. Nie liczę bowiem pierwszego miejsca por. Laskowskiego, który startował poza konkursem. Nasi „olimpijczycy”, jak kpt. Suski i Segda, byli widocznie przemęczeni, przygotowują się bowiem intensywnie do meczu Armia Polska — Armia Węgierska, który odbędzie się z końcem kwietnia, lub początkiem maja w Budapeszcie. Do szpady nie przykładają specjalnej wagi, cała bowiem ich praca nastawiona jest wyłącznie na szablę. Dalsze miejsca zajęli tu Mirowski, wiele obiecujący szpadzista, doskonały Franz ze Lwowa, dr Wodniecki, szermierz z przyszłością, najslabiej zaś wypadł Zaczek, uległ podobno w czasie turnieju atakowi wyrostka robaczkowego.

Największe jednak wrażenie uczynił na mnie mało znany dotychczas zawodnik Łodzi Kantor, waleczący piękną szkołą francuską. Okazało się, iż nabył ją podczas studiów w Paryżu. Szkoda tylko, iż niema odpowiednich przeciwników w Łodzi, gdyż mógłby szybko dojść naszych najlepszych. W każdym razie należy o nim pamiętać i wciągać go do turniejów.

Wśród tych wymienionych szermierzy szukać należy przyszłych reprezentantów, o ile naturalnie nie zawiodą jeszcze na mistrzostwach Polski w Warszawie, które będą ostatnią eliminacją.

— Pozostałaby nam wobec tego jeszcze

szabla.

— Tak jest! — odpowiada mi p. Papee żywo. — Z szabli jestem, proszę pana, może najbardziej zadowolony! Tutaj wszyscy walczyli, jak równy z równym. Zwycięzca tej konkurencji Sobik, wykazał jasno, iż podciągnął się już do poziomu olimpijskiego, a bijąc w finale 11 najlepszych szpadzistów, wskazał na ogromne możliwości i niewyczerpany zasób sił fizycznych. Wygrał bowiem jednego dnia szpadę na 30 — a w drugim dniu szablę na 44 startujących zawodników, to sukces naprawdę imponujący!

Poza Sobikiem umieścił się kpt. Dobrowolski. Przyznać muszę, iż nie zawiodł w tym turnieju, cechuje go ogromna ambicja, doskonały start... nic dziwnego, wszak to wszechstronny sportowiec. W każdym razie tegoroczne jego wyniki po dłuższej przerwie, są zadowalające.

Na dalszych miejscach widzimy kpt. Suskiego, por. Laskowskiego, Nyeza i Segdę. Jak już wspominałem, wszyscy oni widocznie byli przemęczeni forsownymi treningami. Należy jednak być spokojnym. Na mistrzostwach bowiem Polski z końcem maja, będą napewno u szczytu swej formy. Pozostali, jak: Kaźmierowicz, szermierz doskonały, bojowy, o dużej ambicji a pewnych może brakach technicznych,

Franz, wielki talent Lwowa, czy Paszek, to poważny narybek, wychowany w ostatnich latach, dzięki spotkaniom z naszymi „olimpijczykami”. Żeby tylko tak wszystko dalej się układało, to możemy być spokojni o nasz sport szermierczy.

Widząc nasz właściwy temat wyczerpany, chwytam się jeszcze paru szczegółów, jakie pozostały mi w pamięci podczas turnieju.

— Jakie jest pańskie zdanie o tych aparatach, używanych przez szpadzistów?

— Proszę pana, rzecz sama w sobie doskonała, Zagranicą spełniała ona swe zadanie w zupełności. U nas stara się ją wprowadzić kpt. Suski. Jak pan sam widział, aparaty te z początku funkcjonowały wcale dobrze. Podczas jednak walk okazało się, iż w praktyce trzeba będzie przeprowadzić cały szereg poprawek, a później działać już winny bez zarzutu. W każdym razie oddadzą one duże usługi w sędziowaniu.

— Jeśli już o sędziowaniu mowa... to jakże ono wypadło w tak poważnej imprezie?

— Bez zarzutu!... — słyszę odpowiedź.

— Jeszcze ostatnie zapytanie. Oto spotkałem się z pogłoskami, jakoby pan w tym roku nie mógł już startować?

— Coś nie coś... polega na prawdzie! Uległem kontuzji ramienia na nartach, która okazała się następnie zerwaniem torebki stawowej i lekarz zakazał mi startowania. No, ale spodziewam się, iż na mistrzostwach Polski będę gotów. Narazie trenuję tylko lewą ręką, by nie wyjść z pracy nóg i treningu. Zdaje mi się jednak... — dodaje cichym głosem dr Papee — ten rok będzie moim śpiewem labędzim. Dwadzieścia pięć lat pracy — trzy Olimpijady — szereg turniejów... no i wiek, każą mi myśleć o ustąpieniu miejsca... innym... młodszym!

— Prawda! Byłbym zapomniany, wszak Górny Śląsk uczcił pański jubileusz pracy szermierczej.

— Tak jest! — odpowiada dr Papee. — I przyznam się panu, że byłem wzruszony tą pamięcią i miłą uroczystością. A przecież jestem na Śląsku dopiero parę miesięcy. Wszyscy zapomnieli, a Śląsk pamiętał.

Widząc późną godzinę i temat naszego wywiadu za wyczerpany, zaczynam się żegnać, dziękując za tyle cennych wiadomości.

Zatrzymuje mnie jednak p. Papee, mówiąc:

— Nie chciałbym pominąć jednej jeszcze rzeczy. Głębokiego uznania dla fехmistrza p. Kozy, który przybywszy na Śląsk, jak na „pustynię” szermierczą, w tych paru latach do tak pięknych doszedł rezultatów. A cały pozatem turniej, obmyślany do najdrobniejszych szczegółów, na jego spoczywał głowie. Nie mogę też pominąć milczeniem tych osób, które tak wielką opieką otaczają sport szermierczy na Śląsku, jak pp. kom. Zołtaszka, dyr. Gollinga, insp. Jeziorskiego, p. Brausówny, dr Skulicza, kom. Hostyńskiego i innych. Mając takich ludzi, można jeszcze wiele zdziałać!

M. M.



Start zawodniczek zgrupowanych na obozie na Bielanych pod Warszawą. Od lewej startują: Orzełówna, Świdarska, Gottliebówna i Sikorzanka.

PANIE NA BIEŻNIACH, SKOCZNIACH I RZUTNIACH. W OBLICZU IV. ŚWIATOWYCH IGRZYSK KOBIECYCH.

Warszawa, w końcu marca.

Wielkimi krokami zbliża się termin najważniejszych zawodów kobiecego sportu, a mianowicie IV-ych Światowych Igrzysk Kobięcych, które wyznaczone zostały na dni 9—11 sierpnia do Londynu. Pozostało jeszcze tylko kilka miesięcy czasu na ostateczne przygotowania i oszlifowanie formy, warto zatem rozejrzeć się w sytuacji, jaka wytworzyła się na kobiecym froncie sportowym, warto zastanowić się nad szansami poszczególnych zawodniczek i reprezentacji państwowych.

Zanim do tego przystąpimy, postaramy się w krótkości przedstawić historię dotychczasowych Igrzysk kobiecych, organizowanych przez Międzynarodową Federację Sportów Kobięcych z siedzibą w Paryżu. Federacja ta zawiązana została w r. 1921, a zatem przed trzynastu laty. Data ta tylko nieznacznie różni się z okresem powstawania całego kobiecego sportu lekkoatletycznego.

W rok po zawiązaniu federacji zorganizowano

pierwsze Igrzyska w Paryżu,

które odbyły się 20 sierpnia 1922 roku. W klasyfikacji drużynowej Igrzysk pierwsze miejsce zajęła drużyna Anglii 50 pkt. przed USA 31 pkt., Francją 29 pkt., Czechosłowacją 12 pkt. i Szwajcarią 6 pkt. Inne państwa nie startowały. Wyniki pierwszych triumfatorek brzmiały nast.: 60 m. *Mejzlikowa* (Cz.) 7.6, 100 jardów — *Callebout* (Ang.) 12, 300 metr. — *Lines* (Ang.) 44.8, 1 km. — *Breard* (Fran.) 3:12, 100 jardów płotki — *Sabie* (USA) 14.4, w wyż — *Halt* (Ang.) i *Voorhees* (USA) po 145, w dal z miejsca — *Sabie* 248.5, w dal — *Lines* 506, kula oburącz — *Godbold* (USA) 20.22 (prawą 11.27) oszczep oburącz — *Pianzola* (Szwajcarja) 43.24 (prawą 30.13), sztafeta 4x100 m. — *Anglja* 51.4.

Igrzyska paryskie były bodźcem do tworzenia się kobiecego sportu lekkoatletycznego w innych krajach, m. in. w Polsce (koniec r. 1922), nic więc dziwnego, że rozegrane w końcu sierpnia 1926 r. w *Göteborgu* II-gie Igrzyska Kobięce stały już na nieporównanie wyższym poziomie, niż pierwsze. W mistrzostwach tych wzięło udział 8 państw (bez Niemiec i USA), a punktacja ostateczna przedstawia się nast.: 1) *Anglja* 50 pkt., 2) *Francja* 27 pkt., 3) *Szwecja* 20 pkt., 4) *Czechosłowacja* 19 pkt., 5) *Japonja* 15 pkt., 6) *Polska* 7 pkt., 7) *Łotwa* 1 pkt., 8) *Belgia* 0 pkt. Na igrzyskach tych wzięła udział po raz pierwszy drużyna polska w składzie 8 zawodniczek, z których tylko

Konopacka

zdołała się wybić, zdobywając mistrzostwo świata w dysku — rekordowym wynikiem 37.71 oraz trzecie miejsce w kuli. Wyniki igrzysk były nast.: 60 m. i 100 jardów — *Radideau* (Francja) 7.8 i 11.8, 250 m. — *Edwards* (Ang.) 33.4, 1000 m. — *Trickey* (Ang.) 3:08.8, 100 jardów płotki — *Sychrova* (Czech.) 13.4, w wyż — *Bons* (Francja) 150, w dal z miejsca i rozbiegu — *Hitomi* (Japonja) 249 i 550, kula oburącz — *Vidlakova* (Czechy) 19.54, oszczep obur. — *Adelskold* (Szwecja) 49.16, dysk — *Konopacka* 37.71, sztafeta 4x100 m. — *Anglja* 49.8. Nagrodę najlepszej zawodniczki zdobyła *Hitomi*.

Trzecie Igrzyska

odbyły się w dniach 6—8 września 1930 r. w Pradze i są specjalnie dla polskiego sportu bardzo pamiętne. Oto na 17 państw drużyna polska zdobyła drugie miejsce i zaszczytny tytuł wicemistrzyni świata, ustępując jedynie drużynie świata — Anglije. W drużynie polskiej, poza trzema mistrzostwami zdobytymi przez *Walasiewiczównę* i jednym przez *Konopacką*, także i inne zawodniczki nasze mogą się poszczycić sukcesami, a mianowicie *Kilósówna* była 4-ta na 800 m., *Freiwaldówna* 4-ta w płotkach, sprinterki trzecie w sztafecie, a *Lewinówna* i *Jasieńska* na 4-tem i 5-tem miejscu w kuli. Ostateczna punktacja była nast.: 1) *Niemcy* 57 pkt., 2) *Polska* 26 pkt., 3) *Anglja* 19 pkt., 4) *Japonja* 13 pkt., 5) *Szwecja* 10 pkt., 6) *Holandja* 9 pkt., 7—8) *Austrja* i *Włochy* po 2 pkt., 9—10) *Francja* i *Łotwa* po 1 pkt. Poszczególne wyniki były nast.: 60, 100 i 200 m. *Walasiewiczówna* 7.7, 12.5 i 25.7, 800 m. — *Lunn* (Anglja) 2:21.9, 80 m. płotki — *Jacobsen* (Szwecja) 12.4, w wyż — *I. Braumüller* 157, w dal — *Hitomi* (Japonja) 590, kula — *Heublein* (Niemcy) 12.49, dysk — *Konopacka* 36.80, oszczep — *Schuman* (Niemcy) 43.32, trójbój — *E. Braumüller* (Niemcy) 198 pkt., 4x100 m. — *Niemcy* 49.9. Nagrodę dla najlepszej zawodniczki zdobyła *Walasiewiczówna*.

Podczas Igrzysk w Pradze rozegrano po raz pierwszy mistrzostwa w grach sportowych, przyczem finał koszykówki wygrała drużyna *Kanady*, piłki ręcznej — *Austrji*, a hazeny — *Czechosłowacji*.

Konkurencja w IV. Igrzyskach w Londynie będzie znacznie silniejsza, niż przed czterema laty w Pradze. Spodziewać się należy przedewszystkiem kompletnych zespołów USA,



Kanady i innych dominjów Wielkiej Brytanji, nadto państwa europejskie poczyniły w ostatnich latach tak wielkie postępy, że spodziewać się musimy wyników rekordowych.

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji wróżymy, mimo zaciętej konkurencji zespołów zamorskich i gospodarzy, *druzynie Niemiec*, posiadającej ten specjalny plus, że we wszystkich konkurencjach czynne są zawodniczki, mogące liczyć na „płatne” miejsca. Jest to drużyna bardzo silna, to też w związku z meczem z Polską, który zakontraktowano na 15 lipca do Warszawy, ośmielamy się faworyzować *zespół Rzeszy*, naturalnie o ile ten przyjedzie w najsilniejszym składzie.

Zespół Rzeszy Niemieckiej

przoduje przedewszystkiem w rzutach, mając monopol w oszczepie (*Schuman, Graul, Fleischner, Hargus, Braumüller E.* — wszystkie ponad 40 m.) i kuli (*Schroeder, Heublein, Mauermeier, Fleischner* i in. — wszystkie ponad 12 i pół m.), zaś w dysku ustępując wyraźnie tylko *Wajsównie* i *Copeland* (USA), mając jednak aż 4 zawodniczki ponad 39 m., jak *Mollenhauer, Krauss, Reuter* i *Mauermeier*.

W skokach wdal wyróżniają się: *Grieme, Mascher, I. Braumüller* (wszystkie ponad 570), wwyż: *Niederhoff, Nolte, Scheibe* i *Griebe* — ponad 154 cm. Jeśli chodzi o biegi, to w sprintach wyróżniają się *Krauss, Dollinger* (200 m. — 25 sek.) i *Dorfeld* (100 m. — 12), a na 800 m. *Radke, Kimmel* i *Seele*. W płotkach *Nolte* i *Pirch* miały po 12.2.

Potężnym rywalem drużyny niemieckiej będzie

zespół Stanów Zjednoczonych,

o ile naturalnie przyjedzie w komplecie do Londynu. Drużyna USA straciła wprawdzie przed rokiem swą „baby-team” *Ditrichson*, która przeszła na profesjonalizm, ale ma jeszcze czem się pochwalić. Oto w sprintach *Bremen* i *Rogers* miały po 12 sek. na 100 m., w płotkach *Shaller* i *Hall* po 12.1, w skoku wwyż *Arden* 162 (sic), a *Valvoda* i *Shiley* po 157, w dysku *Copeland* i *Osborn* ponad 40 m., a w oszczepie *Deele* 40.68. Sztafeta amerykańska jest nadto lepszą od kanadyjskiej czy niemieckiej.

Drużyna Angli,

jako gospodarzy, wystawi z pewnością największą ilość zawodniczek, a nadto handicap „własnego boiska” odegra również poważną rolę. Może się zatem zdarzyć, że w walce o trzecie miejsce, do którego pretenduje także *Polska* i *Kanada*, uda się drużynie angielskiej wyjść obronną ręką. — Głównymi gwiazdami Angli są sprinterki *Hiscock* i *Menzies* (po 12.2 na 100 m. i 25.2 na 200 m.), *Jones* i *Christmans* na 800 m. (2:21 wzgl. 2:22), *Webb* w płotkach (12 s.), *Milne* i

Carrington w skoku wwyż (158), natomiast w rzutach Angielki nie gustują.

Szereg silnych punktów posiada również

zespół Kanady,

a mianowicie *White* i *Stricke* na 100 m. (11.9), *Taylor* w płotkach (12), a *Atkins* (12.1), ale o skoczkach i miotaczkach nie słyszeliśmy. Wspomnieć tutaj trzeba także reprezentantkę południowej Afryki *Clark*, która miała 12.1 w płotkach, a 156 w skoku wwyż.

Żeby już skończyć z państwami zamorskimi, godnymi podkreślenia są

rezultaty, osiągnięte w Japonji,

gdzie mimo straty fenomenalnej *Hitomi*, pojawiły się ostatnio znów doskonale zawodniczki, jak *Nakanishi* (100 m. — 12.2), *Watanabe* (płotki — 12.2) i skok wdal — 564), *Shimpo* (oszczep 39.34) i inne.

Jeśli chodzi o Europę, to niewiele wiemy narazie o rezultatach

państw skandynawskich i bałtyckich,

gdzie jednak przygotowania czynione są bardzo skrupulatnie, a prasa zapowiada liczne sukcesy na polu międzynarodowym. Wiemy tylko, że *Jacobson* w płotkach miała 12.2, *Svensson* w dysku 39.80, a *Finka Lipasti* 152 cm. w skoku wwyż. Duże postępy zanotowała także *Lotwa* i *Estonja*.

Na kontynencie wybiła się

Holandja,

której czołowa gwiazda *Schuurmann* będzie chyba najpoważniejszą rywalką *Walasiewiczówny* w biegach. Miała ona 11.9 na 100 m., a 24.5 na 200 m. i była *jedyną* zawodniczką, która pokonała *Walasiewiczównę* w ciągu ostatnich dwóch lat. — Nadto w Holandji niezła jest *Horst* w płotkach 12 sek., a *Gisol* w skoku wwyż 158.

Austria

popisze się przedewszystkiem sprinterką *Kohlbach* 200 m. — 25.4), która także w skoku wdal miała dobry wynik 565. — Niezłą jest także *Puchberger* na 800 m. (2:26), *Perkaus* w kuli (12.20) i dysku (38.49), oraz *Nauma* w oszczepie 40.23.

Włochy

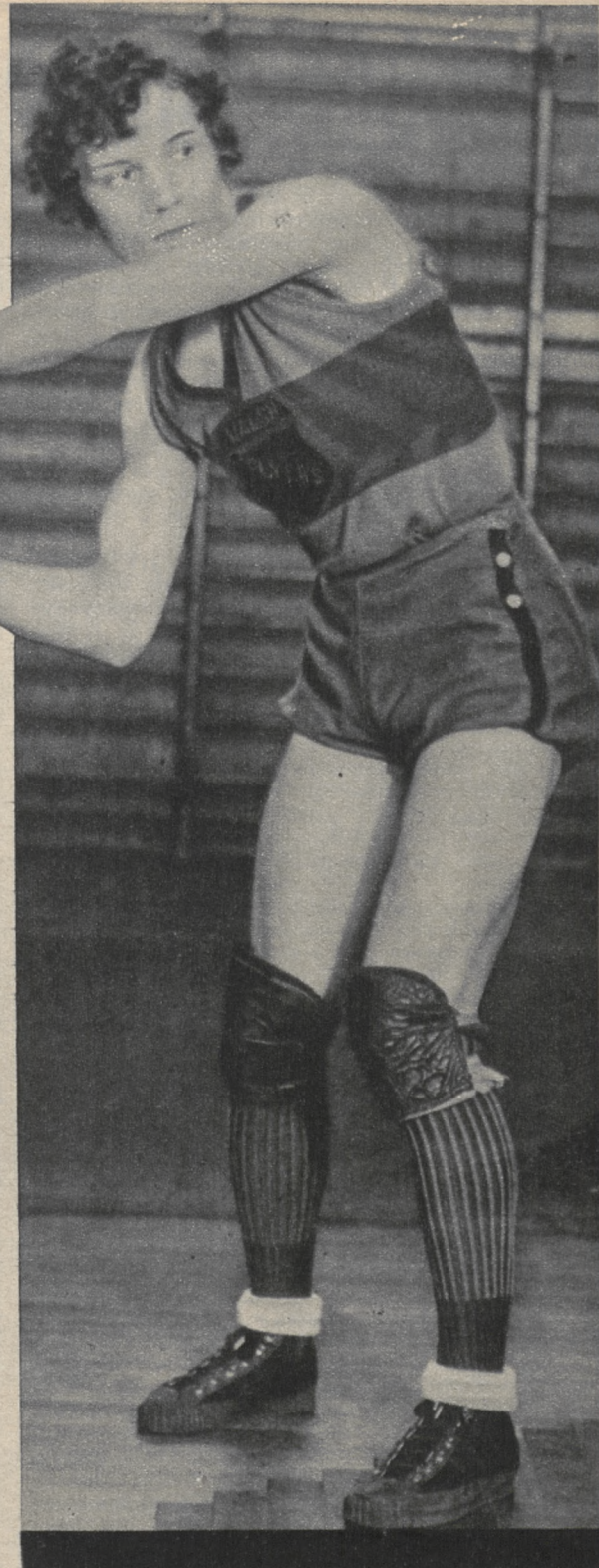
poczyniły ostatnio poważne postępy, czego dowodzą rezultaty *Valli* (skok wwyż 157) i *Testoni* (200 m. 26 sek.), przy czym obie te zawodniczki miały w płotkach po 12.1 sek.

Jeśli chodzi o

Czechosłowację,

to na dobre miejsce może liczyć jedynie *Koubkova*, zawodniczka jednakowo dobra w sprintach (100 m. — 11.9), jak i w biegu 800 m. (2:18.8).

Na prawo: nasza mistrzyni *Walasiewiczówna* trenuje już w Ameryce — jak to widzimy powyżej — do zbliżającego się sezonu lekkoatletycznego.



W kole w górnym rzędzie od lewej: cztery zawodniczki: *Orzełówna, Gottliebówna, Świdarska* i *Nowacka*, następnie w dolnym rzędzie od lewej: *Smętkówna, Jasna, Kwaśniewska, Plucikówna, trener Cejzik, Cejzikowa, Freiwaldówna, Sikorzanka, Gackowska* i *Wajsówna*. — — —



Wielki talent lekkoatletyki niemieckiej, *Braumüller*, jedna z najwybitniejszych zawodniczek w rzucie oszczepem.



Głośnie rywalka *Walasiewiczówny*, *Holenderka Schuurmann* w pełnym biegu.

Inne państwa europejskie, jak *Francja, Belgja, Hiszpanja* czy *Szwajcaria* nie będą zdaje się miały wiele do powiedzenia.

A na zakończenie kilka słów

o Polsce.

Tego tematu nie chcemy specjalnie omawiać, ponieważ trudno jest w danej chwili coś konkretnego powiedzieć, naturalnie poza

Walasiewiczówna i Wajsówna,

na które bezwzględnie liczymy. Odbывая się obecnie w Centralnym Instytucie WF na Bielanych pierwszy obóz treningowy pod kierunkiem trenera *Cejzika* jest raczej rozejrzaniem się w materjałe i okazją do rozruszania, wobec czego trudno wysnuwać jakieś wnioski. —

Zawodniczki nasze, z których jednak nie wszystkie czołowe miały możliwość przybycia na obóz, wykazują dużo dobrych chęci i gotowe są do jaknajdokładniejszego przygotowania się w okresie wiosennym. Dzięki doskonałym warunkom treningowym w CIWF-ie pierwsze przygotowania zostały już dane, a obecnie trener p. *Cejzik* przygotowuje zawodniczkom specjalne „recepty” treningowe. Drugi obóz odbędzie się w lipcu, bezpośrednio po zawodach eliminacyjnych na mistrzostwach Polski.

Jeśli chodzi o nazwiska, to wiele jeszcze obiecujemy sobie po *Orłowskiej* w biegach krótkich, *Manteufłównie* (to samo), *Nowackiej* i *Świdarskiej* (bieg 800 m.), *Freiwaldównie* (płotki), *Janowskiej*, *Alińskiej* i *Orzełównie* (skok wwyż), *Sikorzance*, *Alińskiej* (skok wdal), *Kwaśniewskiej*, *Smętkównie* (oszczep), *Jasnej*, *Cejzikowej*

Dokończenie na str. 10-tej.

XV. sejmik towarzystw wioślarskich w Warszawie.

Warszawa, 25 marca. (tel) W niedzielę w sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbył się doroczny zjazd Towarzystw wioślarskich. W zjeździe wzięli udział delegaci 25 klubów na 66 klubów, zrzeszonych w P. Z. T. W. Niewątpliwie na tak małą frekwencję klubów wpłynął w pierwszym rzędzie stan ekonomiczny, gdyż sądząc z ilości nadesłanych wniosków, zjazd cieszył się wyjątkowym powodzeniem wśród klubów, a ilość 8 z górą godzin, spędzonych na rzeczowych obradach, dowodzi, że tegoroczny sejmik miał zadanie wyjątkowo trudne do spełnienia. Z poruszanych tematów wybiły się na pierwszy plan cztery sprawy, mianowicie kursów instruktorskich, wyjazdów zagranicę, przygotowania olimpijskiego i zmiany regulaminu regatowego.

Jeżeli idzie o kursy instruktorskie, to stwierdzić należy, niestety, że sprawa ta nie została dotychczas należycie rozwiązana. Na sejmiku wszyscy niemal delegaci, wbrew zdaniu zarządu P. Z. T. W., stwierdzili pożyteczność instytucji kursu instruktorskiego i domagali się jego uruchomienia. Nie należy wątpić, że i tym razem energiczna postawa delegatów wywrze swój skutek i kurs zostanie wreszcie stworzony. Posiada on specjalnie doniosłe znaczenie dla wioślarstwa prowincjonalnego, które, jak dotychczas, pracuje raczej intuicją, niż gruntowną znajomością rzeczy. Podkreślano, iż kurs, zorganizowany w ub. r. w Krakowie był dowodem, iż taki kurs zorganizować nie jest tak bardzo trudno.

Wyjazdy zagranicę są naszą bolączką, którą poruszaliśmy wielokrotnie na łamach naszego pisma. Zawsze wymawiano się trudnościami natury finansowej. Stwierdzić jednak należy, że nie są one tak dalece istotne i logicznie domagano się na sejmiku, aby sprawa ta w obliczu olimpiady nie była potraktowana, jak w roku ubiegłym. Mają dojść do skutku

wyjazd Verey'a do Henley,

kilku osad na regaty w Gdańsku, a wreszcie wyjazd do Rygi. Specjalnym rozdziałem dyskusji była sprawa kontaktu z Niemcami i do sprawy tej wracano kilkakrotnie. Czy to z okazji zaproszenia P. Z. T. W. na „Sptyw dookola Berlina”, czy też z okazji stosunków z FISA, zawsze nasuwała się nam możliwość startu naszych osad w Berlinie, czy w Frankfurcie. Jak się dowiadujemy, na przeszkodzie stoją obecnie względy raczej formalne, niż merytoryczne.

Przedewszystkiem słynny już „Vertrag” między Niemieckim Związkiem Wioślarskim a Zw. niemieckich klubów w Polsce, na podstawie którego niemiecki Związek nie ma prawa nawiązywania kontaktu z Polską, bez porozumienia się z owym Związkiem. Ponadto w r. 1930, z powodu zgłoszenia się do regat w Berlinie jednej z osad poznańskich odpowiedziano odmownie, a więc uczyniono osadzie tej oczywisty afront, dotychczas nie załatwiony.

W każdym razie ze zdań obu delegatów widziało się, że

kontakt z Niemcami ma wielu zwolenników

i domagano się rzeczowego rozwiązania tego problemu w najbliższym już czasie.

Stosunki z zagranicą mają być podtrzymane oczywiście, o ile pozwolą na to możliwości finansowe naszego Związku, borykającego się z dość dużymi trudnościami ekonomicznymi. W każdym razie stwierdzić można, że wyjazd do Rygi nie ma dla nas wielkiego znaczenia. Specjalnie jednak w b. r. ze względu na nieudały start wioślarzy wileńskich w r. ub., wyjazd w charakterze rewanżu powinien dojść do skutku, aby udowodnić, że porażka, poniesiona ostatnio, była przypadkowa. Wreszcie

sprawa regulaminu regatowego.

Zajęła ona wiele czasu. Kilka klubów nadesłało wiele rozmaitych poprawek, których przeprowadzenie wymagało odpowiednich narad. To też było powodem, że sejmik pierwszy raz od niepamiętnych lat przeciągnął się aż do godzin wieczornych. Zmiana regulaminu dotyczy wielu punktów. Najważniejszymi są: zmiany odnośnie do klasyfikacji wioślarza, która jest obecnie łagodniejsza, niż

dawna. Zmiana ta posiada specjalnie doniosłe znaczenie dla mniejszych klubów, które dotychczas zbyt szybko powiększały kadry swoich seniorów, nie posiadających istotnych kwalifikacji do tego tytułu. Ponadto regulamin wprowadza obecnie obowiązek organizowania w każdym ośrodku komitetów międzyklubowych. Komitety te będą miały wyłącznie możliwość organizowania regat międzyklubowych. Projekt ten spotkał się z dość znaczną opozycją, która jednak nie przeprowadziła swej tezy. Interesującym jest obecnie, czy nowy stan wyjdzie na korzyść sprawie.

Rozpatrywano dalej możliwość przechodzenia zawodników z klubu do klubu w tym sensie, iż zawodnik będzie musiał otrzymać zwolnienie od klubu i nie będzie mógł startować, poza wyjątkowymi wypadkami, dopóki takiego zwolnienia nie otrzyma. Sprawa ta jest bardzo racjonalna i została uchwalona wbrew pogładowi na ten problem zarządu Związku.

Obrady zaczęły się od tradycyjnego wyboru przewodniczącego, którym został podobnie jak w latach ub. prezes Związku Bojańczyk z Włocławka. Do prezydium zjazdu weszli pp.: Bernatowicz, mjr. Lankau i Grzelak. Z kolei odczytano protokół z ostatniego zjazdu, który przyjęto bez dyskusji, a następnie przystąpiono do sprawozdań. Tu był słaby punkt obrad. Godzinne przeszło odczytywanie sprawozdania zmęczyło tak dalece uczestników zebrania, iż obrady nabrały innego obrazu. Dyskusja nad sprawozdaniem była dość żywa i dotyczyła przedewszystkiem kursów, oraz stosunków sportowych. Poruszono również sprawę należenia młodzieży szkolnej do klubów, która to sprawa specjalnie na terenie wioślarstwa posiada możliwości poważniejszej akcji. Sprawozdania zarządu referowali pp. Loth, inż. Lenartowicz, Grzelak i Płoska.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że Związek skupia obecnie 66 klubów. Skreślono Two wioślarskie w Pultusku, natomiast przyjęto 5 nowych klubów. Niestety tylko mała ilość klubów wywiązuje się ze swoich zobowiązań, jak płacenie składek, nadsyłanie sprawozdań i t. d. Poruszono również sprawę budowy toru regatowego w Warszawie, która znajduje się w planach regulacyjnych miasta. Szereg startujących klubów znalazł się w tabeli punktacyjnej mianowicie 42 kluby, z czego 29 odniosły zwycięstwa. Najlepszymi byli: Warszawskie Two Wioślarskie w klasyfikacji męskiej, Warszawski Klub Wioślarek w klasyfikacji kobiecej. W działalności turystycznej wyróżniły się klub wioślarski „Wisła” w Warszawie, Warszawski Klub Wioślarski, Klub Zjednoczenie w Warszawie.

Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniami, przyczem podkreślić należy świetne sprawozdanie komisji rewizyjnej, udzielono absolutorjum zarządowi. Zatwierdzono kalendarzyk sportowy na r. 1934, oraz program prac, jak również preliminarz budżetu, zamykający się dość niską kwotą 13.000 zł. Pod sam koniec przeprowadzono wybory uzupełniające, w wyniku których weszli do zarządu: jako wiceprezes p. Gędziorowski (ponownie), oraz członkowie pp. Archiłowna, Bernatowicz, Czajkowski, Wł. Długoszewski, Garstecki i Motylewski, do sądu wioślarskiego weszli pp.: Garstecki i Gędziorowski, do komisji rewizyjnej pp.: Pogorzelski, Kaniewski i Bornecki. Ostatnią sprawą była sprawa regulaminu, która zajęła kilka godzin obrad. Załatwiono również szereg wniosków.

Na koniec postanowiono wysłać depezę holdowniczą do prez. Mościckiego. Na tem energicznie prowadzący obrady przew. Bojańczyk zamknął zjazd. W. D.

Anglicy wygrywają bieg na przełaj sześciu narodów

W miejscowości Ayr w południowo-zachodniej Szkocji odbył się tradycyjny doroczny bieg na przełaj narodów, w którym wzięły udział drużyny: Anglii, Francji, Belgii, Szkocji, Walji i Irlandji. Trasa biegu wynosiła 9 mil (14.481 m.). Zdecydowane zwycięstwo odnieśli lekkoatleci angielscy, którzy obsadzili pierwsze cztery miejsca. Pierwsze miejsce zajął Jack Holden, uzyskując

czas 50:28.4, na drugim miejscu przybył Alec Burns w czasie 51:24, 3) Penny 51:26, 4) Footer 51:35.

Piąte miejsce zajął Francuz Leheurteur, uzyskując czas 51:37.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła również Anglia (34 pkt.) przed Francją (102 pkt.), Szkocją (105 pkt.), Belgią (110 pkt.) i Walją (165 pkt.).

Wieści z zagranicy.

San Remo, 25 marca (tel.). W turnieju tenisowym w San Remo rozegrano w niedzielę szereg gier półfinałowych. W półfinale gry pojedynczej panów Amerykanin Hiles pokonał Palmieri'ego 6:3, 6:1, zaś Francuz Lesueur—dr Bussa 4:6, 6:1, 6:3. W grze pojedynczej pań Sarkany (Węgry) pobila Hammer 4:6, 6:2, 6:2, a Valerio (Włochy)—Sander 6:2, 6:0. W grze podwójnej pań Ryan i Aussem zwyciężyły parę Valerio i Sander 7:5, 6:4. W grze podwójnej panów Lessueur i Palmieri pokonali Rogersa i Karstena 6:2, 6:3.

Nowy Jork, 25 marca (tel.). W czasie dorocznych zawodów lekkoatletycznych studentów wyższych szkół amerykańskich w Lafayette w stanie Luizjana znany miotacz Torrance uzyskał fenomenalny rzut kulą 16.30. Dotychczasowy rekord światowy oficjalny w rzucie kulą należy równocześnie do naszego Hellasa i Czecha Doudy i wynosi 16.05. Douda rzucił już później 16.20, lecz wynik ten nie został jeszcze uznany oficjalnie za rekord światowy.

Hannover, 25 marca (tel.). Odbył się tu dwudziesty międzynarodowy mecz w rugby między Niemcami i Francją. Francja zwyciężyła po raz ósmy 13:9 (8:0).

Paryż, 25 marca (tel.). W czasie wyścigów samochodowych kierowca szwajcarski Ruesch ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 1 km. ze startu stałego w czasie 25.17 sek. Dotychczasowy rekord należał do Anglika Johna Cobba i wynosił 25.27 sek. Szybkość godzinna Ruescha wynosiła 142.461 km.

Fenomenalne skoki narciarskie.

Planica (Jugosławia), 25 marca. (tel) W czasie zawodów narciarskich Norweg Burger Ruud uzyskał skok ustany na 92 m. Jest to nowy fenomenalny rekord światowy w tej dziedzinie.

Jego brat Zygmunt Ruud uzyskał jeszcze lepszy wynik, mianowicie 95.5 m., jednak przy zeskoku stracił równowagę i dotknął ręką ziemi. Höhl (Innsbruck) uzyskał 83 m.

PUHARY nowoczesne, jako Nagrody Sportowe

Proszę żądać ilustrowanego cennika
TADEUSZ ŁOPIEŃSKI
Warszawa - Piłsa 16b.

Panie na bieżniach, skoczniach i rzutniach.

(Dokończenie ze strony 9-tej).

(dysk) i Jasińskiej (kula). Być może, że płotkarka Schabińska zdecyduje się jeszcze na powrót na bieżnię, liczymy także na kilka nowych talentów, które oby zażyły w okresie wiosennym.

Trzeba także pomyśleć o specjalnym treningu naszej sztafety, która w składzie Manteufflówna—Orłowska—Gottliebówna (lub Inna)—Walasiewiczówna mogłaby wiele zdziałać. W każdym razie drużyna nasza, mając za sobą tytuł wicemistrzyni świata, będzie musiała dołożyć starań, by nie oddać tego zaszczytnego stanowiska.

Polska reprezentowana będzie poza lekką atletyką także i w grach sportowych, a mianowicie w hazynie i koszykówce, ale udział w Londynie nie jest zbyt pewny, ponieważ najpierw musielibyśmy wygrać eliminacyjne spotkanie w hazynie z Jugosławią, a w koszykówce na turnieju w Paryżu.

DWA MECZE WIEDEŃSKIEGO WACKERU

ATRAKCJĄ SPORTOWEGO KRAKOWA.

Kraków, 26 marca.

Wzorem lat ubiegłych dwa czołowe kluby Krakowa sprowadzają na Święta Wielkanocne drużynę zagraniczną. Wybór i to szczęśliwy padł tym razem na wiedeński Wacker.

Jest to bowiem drużyna, która posiada swoją specjalną markę zespołu grającego „fair“ oraz mile dla oka. A że przytem Wacker umie grać, o czym zaświadcza poniżej dane informacje, przeto można oczekiwać, iż Kraków sportowy nie zawiedzie się na klasie przybywających do niego gości wiedeńskich.

Wacker należy od samego początku do

zawodowej Ligi wiedeńskiej

i odgrywa zawsze poważną rolę w jej rozgrywkach mistrzowskich. Drużyna gra typowo wiedeński football ze znanymi cechami dolnej, przyjemnej kombinacji, z którą w parze idzie ostry strzał.

Klub ten dysponuje dwudziestu zawodowymi graczami

strzacka reprezentacja. Na przykładzie tego zawodnika winni się uczyć nasi skrzydłowi właściwej gry. Zischek, pomimo, iż gra na pozycji skrzydłowego, może się poszczycić tem, iż jest jednym z czołowych strzelców austriackich. Jego udział w meczach Austriaków w Anglii przyniósł mu najwięcej sławy, a angielscy znawcy footballu wyrażali się o jego talencie i umiejętnościach z największym uznaniem.

Na meczu Austria — Szkocja 2:2 Zischek wypadł z całego napadu austriackiego najlepiej i strzelił jedną bramkę.

Na ostatnim meczu o puchar międzynarodowy Austria — Włochy 4:2 talent Zischka

zadecydował o zwycięstwie,

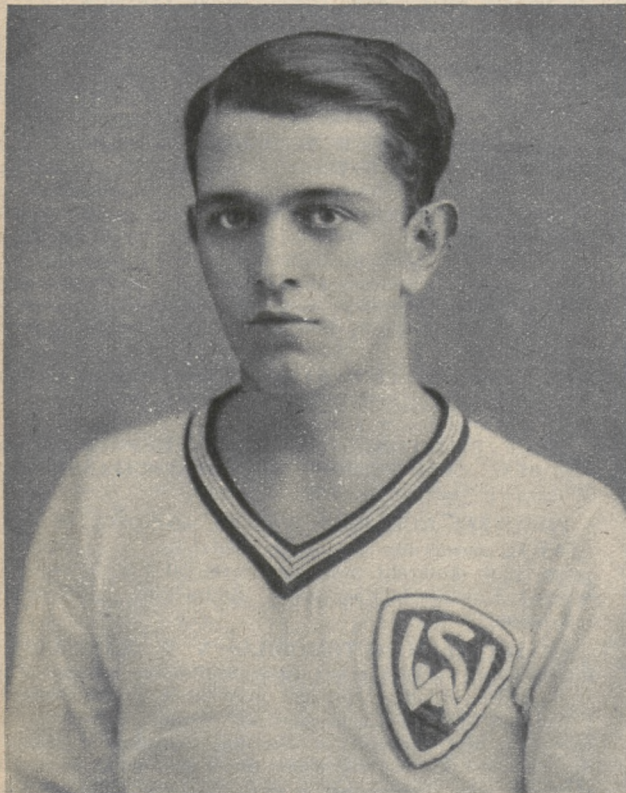
a prawdziwym majstersztykiem było strzelenie przez niego trzech bramek ze skrzydła. Był on graczem na swej pozycji niezrównanym, a sprawozdawcy gazet paryskich, obserwując jego grę, nazwali go „u p i o r e m g r o-

Z OKAZJI WYJAZDU POLSKIEJ DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ NA MECZE Z DANJĄ (21. V.) I SZWECJĄ (23. V.) towarzystwo wagonów sypialnianych organizuje w dniach od 19—26 maja wycieczkę morską do Kopenhagi i Sztokholmu. Cena całkowita wycieczki z Gdyni 190 zł.

TRENING NASZYCH CZOŁOWYCH PIŁKARZY przed wyborem na mecz z Czechami, wyznaczony został ostatecznie na 28 b. m. do Krakowa. Treningiem kierować będzie p. Kałuża.

RUCH (Wielkie Hajduki) grać będzie na turnieju Wielkanocnym DFC w Pradze, przyczem w pierwszym dniu odbędą się mecze Ruch-Victoria Žižkov i DFC-Bohemians, a w drugim dniu grać będą zwycięzcy i pokonani.

POWOŁANIE SAMODZIELNEGO OKRĘGU STANISŁAWOWSKIEGO do życia zostało przez zarząd PZPN już postanowione. Okręg obejmować będzie teren dawnego podokręgu oraz część podokręgu tarnopolskiego. Niebawem zwołane zostanie do Stanisławowa walne zgromadzenie nowego okręgu.



Kierownik napadu Wackera, Ferdynand Samek.

którzy na licznych już wyprawach Wiedeńczyków zagranicą wykazali

pierwszorzędne walory austriackiej szkoły.

Najgłośniejszym toturneem Wackera była wyprawa do Szwecji i Holandji, na której w ciągu 8 tygodni na 28 meczów potrafiła ta drużyna 21 wygrać, pięć zremisować, a tylko dwa przegrać.

Trzon Wackera

stanowią następujący zawodnicy:

BRAMKARZE: głośny międzynarodowy austriacki Carl (27 lat) i jego młody zastępca dziesięcioletni Roch, który może się ostatnio poszczycić pierwszorzędni wyczynami.

OBROŃCY: Marek (20 lat) bardzo trudny dla przejęcia go przez nieprzyjacielski napad, oraz Pranz (22 lat), bardzo szybki i twardy zawodnik. Ponadto wielokrotny internat Jelinek.

POMOCNICZY: środkowym jest wielokrotny reprezentant barw Wiednia, Uher (23 lat), rywal Smistika z Rapidu, typ niezwykle zaciętego i niezmordowanego pomocnika, którego specjalnością jest m. in. znakomita gra głową. Po lewej stronie gra doskonale technik Jagos (24 lat), na prawo zaś Wiesbauer (28 lat), wielokrotny reprezentant Wiednia, nadzwyczaj przytomny i rutynowany zawodnik.

NAPASTNICY: ta linja jest najsilniejszą i może się poszczycić niejedną gwiazdą. Zaczniemy od lewej strony; skrzydłowym jest osiemnastoletni Wenz, nadzieja austriackiego footballu, doniedawna skrzydłowy „Jugendteams“, a ostatniej niedzieli już reprezentant Wiednia na meczu z Pragą. Na lewym łączniku wystąpi dwudziestoletni Hanreiter, któremu prasa austriacka zapowiada w krótkiej przyszłości koszulkę „repa“. Jego silne, celne strzały zadecydowały niejednokrotnie o zwycięstwie drużyny.

Pod tym względem jednak i pozostali gracze przedstawiają się groźnie, dość powiedzieć, iż kierownikiem napadu jest

głośny Samek

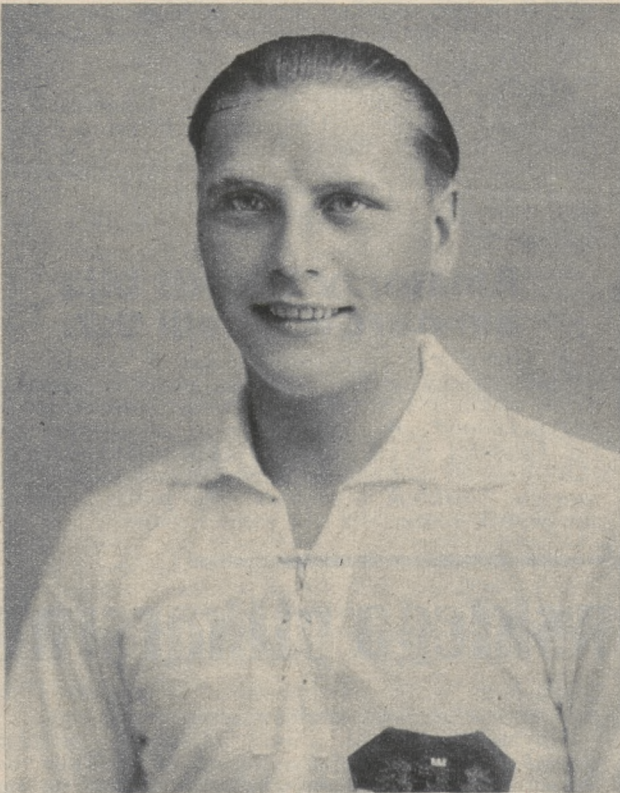
(22 lat), znakomity technik, świetnie rozdzielaający piłki. Prawa strona liczy w swem gronie

dwie gwiazdy,

wielokrotnych reprezentantów barw Austrii, — łącznik Walzhofer (27 lat), jeden z najgroźniejszych strzelców wiedeńskich, a wreszcie na prawem skrzydle wystąpi gracz, dookoła którego powstała poniekąd legenda. Jest nim

dwudziestotrzechletni Karol Zischek,

bohater Londynu. Jest to największy talent prawoskrzydłowego, jaki kiedykolwiek w swem gronie liczyła au-



Fenomenalny prawoskrzydłowy Wackera, Karol Zischek.

z y“. Takiego gracza zobaczyć warto i warto też, aby poznali go nasi piłkarze.

Rezerwowi napastnicy — to dwudziestoczteroletni Flegel i Goetz, którzy brali już niejednokrotnie z powodzeniem udział w mistrzostwach wiedeńskiej Ligi.

Wyniki Wackera.

Z ciekawszych wyników Wackera zasługują na uwagę:

Na pięć spotkań ze zdobywcą pucharu „Mitropa“ Austria — Wacker uzyskał nast. zaszczytne wyniki: Wacker — Austria 2:0, 2:3, 3:3, 1:2 i 1:0. — Rezultaty mistrzostw Wiednia: Wacker — Rapid 3:3, 4:1, a ostatni wynik w dniu 11 marca b. r. — 4:3 na korzyść Wackera, świadczy już najlepiej o obecnej formie gościa Craevii i Wisły.

Dalsze wyniki: Wacker — WAC 1:1, 4:3, Wacker — F. C. Wien 6:2, Wacker — Admira 3:2, 4:3, Wacker — Vienna 3:3, 4:1, Wacker — Hakoah 3:2, 5:1.

Z innych ciekawszych rezultatów zasługują na uwagę nast.:

Wacker — Sparta (Praga) 4:2, Wacker — Slavia (Praga) 3:0, 2:3, Wacker — FTC (Budapeszt) 4:1, Wacker — HASK (Zagrzeb) 3:0, Wacker — Craevia 3:1, Wacker — Gradjansky (Zagrzeb) 4:1, Wacker — Racing Club (Paryż) 3:2 i 8:0, Wacker — L. F. Helsingborg (mistrz Szwecji) 7:1, Wacker — Diabls Rouges 3:2.

Powyższe wyniki, rzucają jasne światło na wartość tej drużyny, której spotkania z klubami krakowskimi stanowią będą pierwszorzędą atrakcją sportową. Nie opuści jej niezawodnie żaden sportowiec grodu Podwawelskiego i ściąganie ona niezawodnie licznych przybyszów z pobliskich miejscowości, jak Zagłębie Dąbrowskie, Śląsk, Tarnów, Bochnia itp. Pierwszy mecz rozegrają goście z Wisłą w niedzielę, dnia 25 bm. na boisku Wisły (Aleja 3-go Maja), drugi zaś z Craevią (stadjon u wylotu ul. Marszałka J. Piłsudskiego). Początek zawodów w obydwu dni o godz. 3.45 popołudniu. — Przed zawodami głównymi odbędą się każdorazowo mecze drużyn młodszych.



Środkowy pomocnik Wackera, Rudolf Uher.

Zdrowe serce
to dla sportowca
najważniejsza rzecz

Sportowcy, unikajcie
nikotyny paląc tytoń
w najdoskonalszych
tutkach (gilzach)

**PRIMA
AIDA**

150 sztuk
35 groszy

MISTRZOSTWA POLSKI W CIĘŻKIEJ ATLETYCE.



Nowi mistrzowie Polski w zapasnictwie, stoją od lewej: Mianowski (Warszawa), Ślązak (Warszawa), Rejniak (Warszawa), Książkiewicz (Warszawa), Gwóźdź (Śląsk) i Puciata (Warszawa).



Prezes Łódzkiego Okr. Zw. Atletycznego p. Koczyński dekoruje wicemistrza Polski w wadze koguciej w podnoszeniu ciężarów, Głowackiego (Kraków).



Mistrzowie Polski w dźwiganiu ciężarów. Stoją od prawej: Himmel (Pomorze), Rusek (Śląsk), Derbot (Kraków), Styles I. (Śląsk), Grybek (Śląsk), Mańka (Śląsk). Jak widać z powyższego, większość tytułów zdobyli Ślązacy.



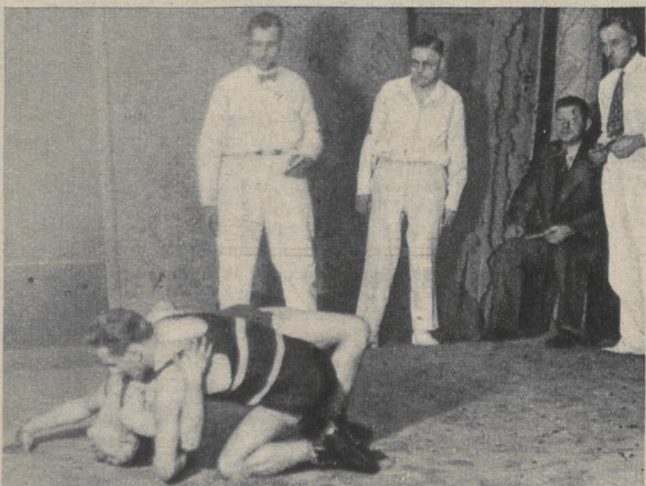
Kapitanowie okręgów na mistrzostwach zapasniczych Polski. Stoją od lewej: Szczblewski (Warszawa), Bergier, przewodniczący kol. sędz., Szudziński (Łódź), Felchnerowski (Pomorze) i Achtelek (Śląsk). Siedzą: Wawer (Poznań), Galuszka, kapitan P. Z. A. i Pawlikowski (Kraków).



Drużyna śląska, która zdobyła w podnoszeniu ciężarów cztery tytuły mistrzowskie oraz wyłoniła jednego mistrza w zapasach.



Drużyna warszawska, która zdobyła największe sukcesy, uzyskując pięć tytułów mistrzowskich i trzy tytuły wicemistrzów w zapasnictwie.



Fragment z finału w wadze koguciej. Mianowski (Warszawa) zdobył za krótką chwilę tytuł mistrzowski, wygrywając z Budzyńskim z Poznania.



Fragment finału w wadze półśredniej. Błażyca (Śląsk) trzyma w uchwycie mistrza Polski Rejniaka, który w kilka minut potem uzyskuje zwycięstwo, zdobywając zarazem tytuł mistrzowski.

Bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw atletycznych Polski zwróciliśmy się do kilku wybitnych działaczy, kierowników tej gałęzi sportu, z prośbą o wypowiedzenie swej opinii o przebiegu mistrzostw, ich poziomie i zawodnikach, biorących w nich udział. Na pierwszy ogień poszedł kapitan związkowy PZA, p. Galuszka, brat znanego zapaśnika śląskiego, który z powodu kontuzji ramienia nie był w stanie wziąć udziału w mistrzostwach i bronić tytułu zdobytego już dziewięćkrotnie.

Co mówi kapitan PZA, p. Galuszka.

Uważam, że w dźwiganiu ciężarów osiągnięto w tym roku słabe wyniki. Spodziewałem się znacznie więcej, a tymczasem pobito zaledwie jeden rekord Polski w rwanie jednorącz. Ustanowił go Rusek (Śląsk), poprawiając dotychczasowy rekord o 5 kg. Poza tem reprezentant okręgu krakowskiego, Derbot z Wisły wyrównał w wadze lekkiej rekord Polski w rwanii jednorącz. Wynik ten zasługuje na podkreślenie, jeśli się zważy, iż Derbot pierwszy raz w swej karierze zapaśniczej startował na mistrzostwach Polski. Sądzę, że nie bez znaczenia jest tu fakt, że nasi dźwigacze od kilku lat nie stawiali do pięcioboju.

W zapasach ogólny poziom zawodów był wysoki. Cieszy mnie niezwykle liczna obsada tegorocznych mistrzostw. Jest to znamienity objaw dla rozwoju ciężkiej atletyki w naszym kraju, zwłaszcza, że i poziom techniczny też wykazuje znaczną poprawę. Zauważyć się to dało przedewszystkiem w obsadzie wagi ciężkiej. Dotychczas w tej kategorii startowało najwyższej 4-5 zapaśników, ostatnio było zgłoszonych 16-tu. Wysnuwam z tego wniosek, że waga ciężka, która dotychczas była najslabszym punktem naszej reprezentacji, wyłoni wkrótce godnego przedstawiciela.

W wadze półciężkiej rewelacją był Gwóźdź (Śląsk), który zapowiada się na dobrego atletę. Nie można również pominąć Neuffa (W-wa) wysoko zaawansowanego technicznie. Poprawę formy zauważyłem u Pycia w wadze piórkowej, który niespodziewanie, lecz zasłużenie pokonał faworyta, Anioła (Poznań). W wadze koguciej nowych talentów nie posiadamy. Organizacja zawodów noworowa, natomiast sędziowie nie dopisali. Była to największa bolączka mistrzostw. Sędziowie wykazali brak wyszkolenia, umiejętności oceny walki i niektórzy dawali się ponieść lokalnemu patryotyzmowi.

— Jak się przedstawia sprawa udziału Polski w mistrzostwach Europy?

— Trudno na to już dziś dać odpowiedź. Wszystko zależy od formy zawodników. Sądzę iż uda nam się uzyskać pewne subsydlum na wyjazd i kwestja pieniężna nie będzie zasadniczą. Lecz wyjazd nastąpi tylko wtedy, jeśli nasi reprezentanci będą w odpowiedniej formie. Zorganizujemy na Śląsku obóz kondycyjny, zaangażujemy specjalnego trenera zagranicznego (narazie kandydat jeszcze nie jest wiadomy) i obserwować będziemy postępy kandydatów do reprezentacji. Jeśli okażą się one niewystarczające, w każdej chwili jesteśmy zdecydowani zrezygnować z wyjazdu do Rzymu.

Opinia prezesa ŁOZA p. S. Koczyńskiego.

Całokształt zawodów udany, liczebnością byliśmy zaskoczeni i uradowani, gdyż mieliśmy okazję zaprezentować Łodzi zapaśnictwo w najlepszych odmianach. Niewątpliwie przyczyni się to do dalszej popularyzacji tego sportu w Łodzi. Poziom techniczny zawodów wysoki, podobali mi się zawodnicy wagi ciężkiej Elsner, Puciata i Skrocki. Co do sędziowania niektórych walk, mam poważne zastrzeżenia. Wskazaniem jest, ażeby wzorem okręgu śląskiego zorganizować specjalny kurs dla sędziów, zbyt duże były bowiem różnice w poglądach na niektóre walki. Strona techniczna zawodów dopisała w całej pełni.

Uwagi przew. wydz. spraw sędz. PZA p. Heina.

Muszę pochwalić organizację zawodów. Poziom techniczny znacznie wyższy, niż na poprzednich mistrzostwach. Obsada niespodziewanie liczna, zwłaszcza w wagach lekkiej i ciężkiej. W podnoszeniu ciężarów specjalnych wyczynów nie zanotowano. Z okręgów wyróżnił się jedynie Górny Śląsk, który zdobył 4 pierwsze miejsca, potwierdzając tem dominującą rolę, jaką odgrywa w tej konkurencji. W zapasach na czoło wysunął się natomiast okręg warszawski, następnie idzie Śląsk, potem Poznań i Łódź. W tych okręgach widać postęp. Na bardzo wysokim poziomie technicznym stoją zapaśnicy Warszawy.

Zaskoczony byłem różnorodnością decyzji sędziów w poszczególnych walkach. Doprowadzało to niejednokrotnie do dysonansów, powodowało szereg protestów. Nie przesadzę, jeśli powiem, że liczba ich na tych mistrzostwach była rekordowa. Z zawodników wyróżniam Ślązaka (W-wa) w wadze lekkiej, Pycia (W-wa), Kucharczyka i Dworoka (Śl.) w wadze piórkowej. W wadze średniej dobrze spisał się Rejniak i Zalewski (Warszawa). W wadze ciężkiej Puciata i Skrocki (W-wa) oraz Elsner (Poz.). Również podobal mi się Gwóźdź (Śl.), który zasłużenie zdobył tytuł mistrza w wadze półciężkiej i rokuje wielkie nadzieje, zwłaszcza, że jest młodym zawodnikiem. Drugą rewelacją mistrzostw był, moim zdaniem, Neuff (W-wa) w wadze średniej, który — mam wrażenie — po większym obyciu, odegra niepoślednią rolę w naszej reprezentacji. Najlepszy jednak w tej kategorii jest Galuszka. Niestety, ten nie mógł przyjechać do Łodzi. A szkoda. Dziesiąte z rzędu mistrzostwo Polski nie ominęłoby go.

Dłużej prowadzić wywiadów nie sposób; goście stoją jak na rozżarzonych węglach. Trzeba śpieszyć na dworzec, gdyż godzina odjazdu pociągu się zbliża. Dziękujemy więc za chwilę rozmowy i życzymy szczęśliwej podróży.

Zgon pioniera sportu polskiego.

Lwów, 23 marca.

Sport polski poniósł w ubiegłym tygodniu niepewetowaną stratę przez śmierć inż. Ludwika Christelbauera, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy na polu organizacyjno-sportowym.

Śp. Christelbauer zasłynął już w latach 1888—1895 jako doskonały zawodnik w najrozmaitszych gałęziach sportu, głównie w lekkiej atletyce, kolarstwie i tyżwiarstwie, odnosząc zarówno w Krakowie, gdzie był członkiem Sokoła, jak i następnie we Lwowie cały szereg poważnych na ówczesne czasy sukcesów.

We Lwowie współpracował śp. Christelbauer około rozwoju sportu kolarskiego, tworząc w roku 1897 Towarzystwo Kolarzy Wyścigowców, następnie zaś walczył się za służbę jako organizator sportu piłkarskiego, angażując pierwszych trenerów z czołowych klubów praskich. W dalszym ciągu współpracował około założenia Towarzystwa Zabaw Ruchowych, na rozległych terenach którego przez zgórą 10 lat koncentrował się cały, tak chlubnie w latach przedwojennych zapisany ruch sportowy we Lwowie.

Po przemianowaniu Galicyjskiego Związku Piłki Nożnej na Związek Polski Piłki Nożnej piastował w nim przez szereg lat godność prezesa (1913—1920) do czasu utworzenia obecnego PZPN.

W roku 1919 współpracował około powstania Polskiego Związku Lekkoatletycznego, w latach następnych w praktycznym przeprowadzeniu organizacji sportu polskiego, zasługując się walczył około utworzenia szeregu związków państwowych z Z. Z. na czele. W uznaniu tych zasług mianowany został członkiem honorowym Pol. Kom. Olimp., Z. Z., PZPN, PZLA i LZOPN.



Ś. p. inż. Ludwik Christelbauer.

Chlubną kartę działalności śp. L. Christelbauera stanowiło poparcie, jakiego udzielał bezinteresownie szeregu klubom, opracowując wzorowe plany obiektów sportowych. Wedle jego planów zbudowany został m. in. stadion Sokoła w Jarosławiu i I. LKS Czarni we Lwowie. Bardzo wiele do zaudziwienia ma śp. Christelbauerowi sport lwowski, w otoczeniu którego spędził zgórą 40 lat swego życia.

Na uwagę zasługuje również, że śp. Christelbauer pracował przez pewien czas w dziennikarstwie sportowym, w charakterze korespondenta lwowskiego „Przeglądu Sportowego” w okresie, gdy pismo to wychodziło w Krakowie.

Pogrzeb śp. Christelbauera odbył się w sobotę po południu przy licznych udziałach przedstawicieli wojskowości, związków i klubów sportowych, delegata PZDPS, prasy itd. M. in. zjawili się gen. Czuma, poseł Strański, mjr. Mirski-Woleński i in. Na czele konduktu kroczyła reprezentacja starszyny I. LKS Czarni, dla którego zmarły w czasie swej owocnej działalności bardzo wiele wykazał zainteresowania. Nad mogiłą odprawiono jedynie modły, natomiast nie wygłoszono żadnych przemówień, co pokrywało się z życzeniem rodziny zmarłego.

Jak się dowiadujemy, ufundowali Czarni memoriał śp. L. Christelbauera w formie nagrody przechodniej dla kolarstwa, dziedziną, której zmarły obok piłki nożnej poświęcił lwią część swej działalności.

Cześć pamięci prawdziwie około rozwoju sportu polskiego zasłużonego działacza!

* * *

I. L. K. S. Czarni, którego Zmarły był honorowym członkiem, składa Redakcja wyrazy głębokiego współczucia

Tragiczna śmierć narciarki zakopiańskiej.

Zakopane, 24 marca.

We czwartek gruchnęła wieść z Tatr do Zakopanego, iż z Liljowego runęła lawina, porywając za sobą 6-ciuo turystów. Przechodzili oni grupowo pod Przełęcz Liljową z zamiarem udania się na czeską stronę do Popradzkiego. Narciarską tą wycieczkę prowadził znany narciarz zakopiański Władysław Czech, a brali w niej udział jego żona Zofja Wilżanka-Czechowa, bracia Grzegorz i Andrzej Kowerscy, sędzia Teofil Stachowski z Wrześni oraz inż. Piotr Karpj z Lublina.

Z odmetów lawiny zdołał się wydostać Władysław Czech, zjeżdżając szusem w bok, oraz starszy Grzegorz Kowerski, którego lawina w bok odrzuciła, on sam zaś zjechał na jednej nartie obok skalistych zrębów ciągnących się od Pośredniej Turni. Zwały śniegu porwały cztery dalsze osoby, przerzucając je przez żleb skalisty i grzebiąc je następnie pod sobą. Oberwanie się lawiny z pod nart wycieczki obserwowało wielu turystów, którzy podążyli natychmiast na pomoc, alarmując równocześnie turystów w schronisku oraz Ochotn. Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem.

Na pierwszy ślad zasypanych lawiną natknęli się poszukujący, spostrzegając wystającą nartę ze śniegu, która, jak się okazało, należała do zasypanej narciarki Czechowej. Mimo wszelkich wysiłków lekarskich nie zdołano jej przywrócić

do życia. Czechowa bowiem, zlatując przez skały z lawiny wśród mas śnieżnych doznała prawdopodobnie obrażeń wewnętrznych, które spowodowały śmierć.

Mniej więcej w godzinę po odnalezieniu pierwszej ofiary odkopali goście-narciarze drugą osobę, a to nacz. sądu Stachowski, którego zdołano odratować i który jak się okazało, szczęśliwie nie odniósł żadnych obrażeń.

Rozpoczęły się żmudne poszukiwania, w których niezmordowanie brali udział goście i turyści oraz przybyłe popołudniu Tatr. Ochotn. Pogotowie Ratunkowe i po przeszło 4-godzinnym okresie od spadku lawiny wydobyto z głębi dwumetrowej trzecią ofiarę, a to stud. roln. Andrzeja Kowerskiego, który cudem wprost zdołał się utrzymać przy życiu przez tak długi okres pod śniegiem.

Niestety szóstą osobą, a to inż. Piotr Karpj, mimo największych poszukiwań, dopiero została odkopana na drugi dzień popołudniu. Po odkopaniu okazało się, że podobnie jak pierwsza ofiara, wydobyta z pod śniegu, znalazł on również śmierć już w czasie spadania lawiny.

Smutnym też epilogiem tragedii, która rozegrała się na zboczach Liljowego, był pogrzeb pierwszej ofiary strasznego żywiołu zimowego Tatr ś. p. Zofji Wilżanki-Czechowej. Przemienił on się w gremjalną manifestację żalobną narciarstwa zakopiańskiego, które utraciło w niej lubia-

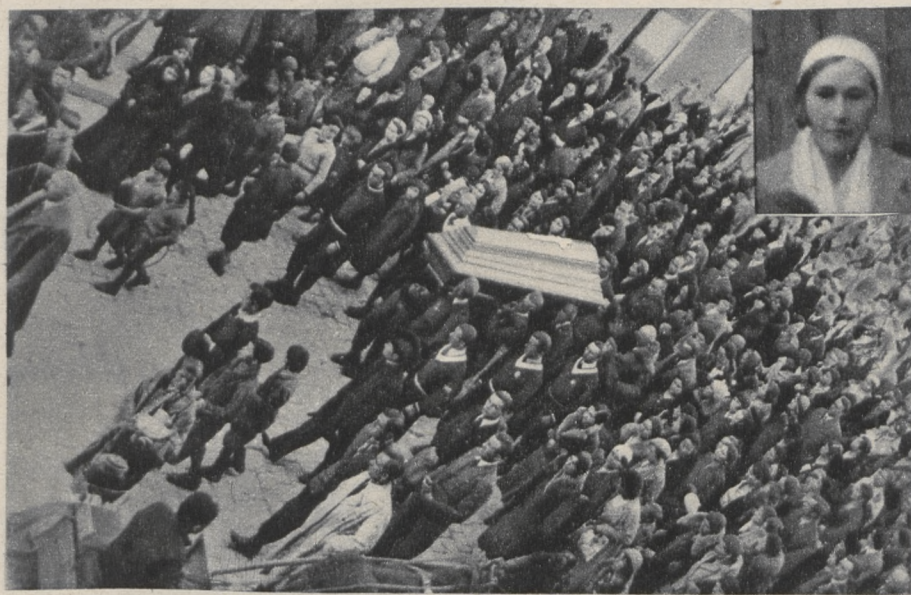
ną zawodniczkę. Wielokrotnie widziano ją na startach, biorących udział w zawodach narciarskich w barwach sekcji narc. „Wisły” Zakopane, której była członkinią. Oprócz narciarstwa uprawiała z zapalem lekką atletykę oraz gimnastykę w Oddz. Sport. Tow. Gimn. „Sokół” w Zakopanem, którego to ostatniego jej mąż jest członkiem i zawodnikiem.

W pogrzebie wzięły udział IV. Okręg Podhalański, zarządy, członkowie i zawodnicy wszystkich klubów narciarskich zakopiańskich, rzesze gości-narciarzy i tłumy publiczności, przejętej tragiczną śmiercią młodej narciarki.

Dla uczczenia pamięci zmarłej postanowiła S. N. „Wisła” w Zakopanem urządzać rok rocznie zawody narciarskie o memoriał jej imienia.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE CIWF. W niedzielę w Centralnym Instytucie WF na Bielanych odbyły się pierwsze w sezonie zawody lekkoatletyczne, które obok zawodników warszawskich zgromadziły również na starcie kilka uczestniczek kobiecego obozu treningowego. Zawody te miały odbyć się początkowo w maju, lecz ze względu na dobrą pogodę, przeniesione zostały na boisko. Na czoło wyników wybił się rezultat w rzucie oszczepem 61.81 m. (rekord okręgu warszawskiego) osiągnięty przez Lokajskiego. Dobrą formę wykazał również Kostrzewski, a z pań Orzełówna i Gotliebówna.

MIEDZYMIASTOWE ZAWODY W GRACH SPORTOWYCH KRAKÓW—CZĘSTOCHOWA w koszykówce 21:20, w siatkówce 30:10. W obu meczach Krakowianie przewyższali znacznie słabszych gospodarzy.



Pochód żalobny, przesuwany się Krupówkami, w środku trumna śp. Wilżanki-Czechowej, niesiona prze narciarzy SN Wisły i ON Sokoła, za trumną bracia Br. i Wl. Czechowie. W kwadracie u góry fotografia śp. Czechowej.

SAMOZATRUCIE NA TLE WĄTROBY

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczne, łamanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy, zmarszczki i wyrzuty na skórę, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZĄ NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTĄ. Wątroba i nerki są organami, oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały, że zioła lecznicze

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem, odciążającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fizj.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5—6.

Na prowincję wysyłka pocztą.

Na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. med. T. Niemojewski przeniósł przyjęcia chorych z ul. Koszykowej Nr. 1 na ul. Wiejską Nr. 2 (obok Sejmu).

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZI.3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY!



W ogniu sportowej walki.

Fragment z meczu w polo konne, które cieszy się w Ameryce olbrzymią obecnie popularnością. Gralec w białej koszulce przebija się przez linię obrony przeciwnika i strzela do bramki.

I L U S T R O W A N Y K U R Y E R S P O R T O W Y